

CZY PUTIN ZDECYDUJE SIĘ NA NASTĘPNĄ „ZWYCIĘSKĄ WOJENKĘ”?

Prezydent Rosji Władimir Putin może się zdecydować na następną „zwycięską wojenkę”, podobną do aneksji Krymu, po to, by ratować swoje notowania i odwrócić uwagę Rosjan od problemów – ostrzega amerykański analityk Leon Aron. Według niego hybrydowa operacja mogłaby objąć jeden z krajów bałtyckich – członków NATO.

Zdaniem politologa, zajmującego się Rosją, potencjalnych celów do takiej operacji nie brakuje i wlicza pięć krajów, „oczywistych kandydatów” – Gruzję, Mołdawię i Ukrainę, w których wystarczy rozmrozić „zamrożone” konflikty, a także Białoruś i Kazachstan. Jednak zdaniem Arona, tych pięć potencjalnych wojen nie dorasta do ambicji Putina czy jego samozwańczej misji „odbudowy i odwetu”.

„Takie wymogi spełniłoby szybkie i zwycięskie uderzenie we wschodnią flankę NATO, w Estonię, Łotwę lub Litwę” – pisze Aron, autor biografii prezydenta Rosji Borysa Jelcyna, na łamach portalu Politico. W ocenie politologa mogłaby to być operacja „hybrydowa”, podobna do krymskiej, przeprowadzona w regionach, gdzie duży odsetek ludności stanowią Rosjanie.

Czytaj też: [Rosja wzmacnia wojska rozpoznawcze przy granicy z Polską](#)

Zdaniem Arona, dyrektora studiów rosyjskich w American Enterprise Institute, konserwatywnym think tanku, taki ruch z punktu widzenia Putina nie tylko rozwiązałby jego bieżące problemy ze spadającym poparciem i problemami wewnątrz kraju, lecz także usatysfakcjonował jego pragnienie „odzyskania dawnej chwały i zemsty za upadek ukochanej sowieckiej ojczyzny”.

„Czy mogłoby być coś bardziej satysfakcjonującego niż (...) zwycięstwo nad sojuszem, który uosabia solidarność demokratycznego Zachodu i jego wolę do bronięcia siebie? Ostateczne rozdanie, które pokazałoby NATO jako papierowego tygrysa?” – zastanawia się analityk.

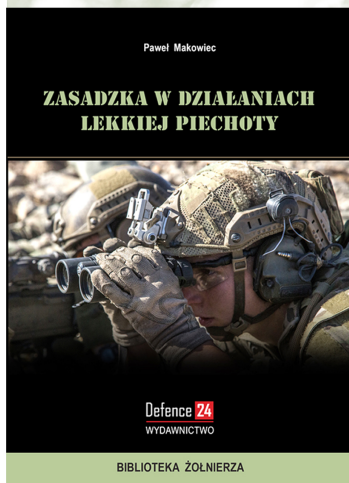
Czytaj też: [Chińczycy bogatsi od Rosjan?](#)

Aron przypomina historię rządów Putina od objęcia funkcji premiera w 1999 r., w której kolejne inicjowane przez Moskwę konflikty zbrojne przynosiły mu niebawem wzrost notowań – druga wojna z Czeczenią w 1999 r., konflikt z Gruzją w 2008 r., aneksja Krymu w 2014 r.

„Człowiek ma tendencję do powtarzania tego, co jest skuteczne. Politolodzy nazywają to *zależnością od ścieżki*. Będąc w sytuacji, która jest politycznie i gospodarczo trudniejsza niż w latach 2012-2013, na tle rozmywania się *konsensusu krymskiego*, Putin może sięgnąć po to, co dobrze działało w przeszłości – krótkie zwycięskie wojenki” – rozważa Aron.



Seria - Biblioteka Żołnierza



JAK SKUTECZNIE PLANOWAĆ I PRZEPROWADZAĆ ZASADZKI

Podręcznik taktyczny dla dowódcy piechoty

Defence 24
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Reklama

Przypomina, że po aneksji Krymu poparcie dla Putina wzrosło z ponad 60 do ponad 80 proc., a problemy wewnętrzne, które w latach 2012-2013 prowadziły do kryzysu politycznego, na kilka lat odeszły na dalszy plan. „Konsensus krymski” na tym właśnie polegał – znoszeniu niedogodności w zamian za „imperialną potęgę”.

„W siódmą rocznicę krymskiego anszlusu powtarza się wiele czynników, które doprowadziły do inwazji na Ukrainę” – zauważa politolog, podkreślając, że przygotowanie planu na ewentualne ryzyko powtórki powinno być obecnie jednym z priorytetów administracji Joe Bidena.

Czytaj też: [Spór o dostęp do wody dla Krymu narzędziem eskalacji polityki Kremla](#)

Aron pisze o „co najmniej dwóch powodach” ewentualnej operacji. Oprócz strategicznego – żądzy sławy dla siebie i Rosji, jest taktyczny – Władimir Putin dąży, według politologa, „do dożywotniej prezydentury w kraju, gdzie gospodarka i dochody są w stagnacji od ponad dekady, a epidemia Covid-19 odciska się głębokim piętnem”. Przypomina, że aneksją Krymu i patriotyczną mobilizacją społeczeństwa „Putin zastąpił rozwój gospodarczy i wzrost dochodów”, zapewniając popularność sobie i legitymację reżimowi.

Aron przywołuje opinię generała Johna Nicholsona, byłego dowódcy wojsk USA i NATO w Afganistanie, że Pakt potrzebowałby 90 dni, by dyslokować w krajach bałtyckich siły konwencjonalne większe niż te, którymi dysponuje Rosja, a także twierdzi, że zarówno Bruksela, jak i Moskwa wiedzą, że „w krótkim okresie kraje bałtyckie są nie do obronienia”.

Podkreśla, że z samego NATO płynęły w ostatnim czasie głosy powątpiewające w Artykuł 5., a Putin zapewne również jest podobnego zdania. Ponadto, jak podkreśla, „najważniejszą przewagą Putina nad demokracjami jest to, że one ponad wszystko chcą pokoju, a on – potrzebuje zwycięstwa”.

Czytaj też: [Putin: wyścig zbrojeń już się rozpoczął](#)